



American System-Built Homes, Milwaukee, 1916



American System-Built Homes, Milwaukee, 1916

ROZDZIAŁ 6

MIASTO

Czy miasto jest naturalną konsekwencją panowania instynktów stadnych nad ludźmi, a więc tymczasową koniecznością lub etapem przejściowym między dzieciństwem a dorosłością ludzkiej rasy?

Czy może jest tylko przewlekłą chorobą społeczną przebiegającą zawsze tak samo we wszystkich przypadkach?

Wydaje się, że cywilizacja zawsze potrzebowała miast. W mieście wyrażano, przechowywano i chroniono to, co kwiat cywilizacji, która je zbudowała, uważał za najcenniejsze, nawet jeśli zawsze niczym szczury w porcie pleniły się w nim najgorsze społeczne szkodniki. Można więc rzec, że miasto przysłużyło się cywilizacji. Niemniej cywilizacje, które wznosiły miasta, zawsze wraz z nimi umierały. A może to miasta były *przyczyną* śmierci?

Przyspieszenie zawsze poprzedzało rozkład.

Jakiś rodzaj przyspieszenia pojawia się tuż przed zapaścią i choć nie zawsze stanowi jej przyczynę, nieodmiennie jest groźnym symptomem. Krew o temperaturze czterdziestu stopni płynącą przez żyły i arterie człowieka uznaje się za przyspieszenie zagrażające życiu.

Powodowane przez wieżowiec przyspieszenie widoczne na ulicach i alejach metropolii także jest niebezpieczne dla jej życia – o ile jeszcze się w niej ono kołaczy – nawet jeśli sami nie potrafimy dostrzec żadnego zagrożenia.

Jestem przekonany, że miasto w obecnej formie zginie.

Gdy jednak się to stanie, nasza nowoczesna cywilizacja nie tylko przetrwa, lecz nawet na tym zyska. Śmierć miasta będzie prawdopodobnie największą przysługą, jaką Maszyna wyświadczy człowiekowi, jeśli – przy jej własnym udziale – Człowiek zdoła ją ujarzmić. Jeżeli jednak wygra Maszyna, być może dojdzie do tego, że Człowiek znów zginie wraz z miastem, ponieważ miasto, jak wszyscy pomagierzy Maszyny, wyrosło na podobieństwo człowieka i różni się od niego tylko tym, że brak mu jego konstytutywnej cechy – siły życiowej. Miasto jest samo w sobie tylko Człowiekiem-Maszyną – śmiertelnym cieniem Człowieka Czującego.

Tymczasem doszło do narodzin płytkiej filozofii widzącej w Maszynierii przyszłość. Filozofowie tworzą plany, wyobrażenia i przewidywania na temat przyszłego miasta, które ma być ich zdaniem atrakcyjniejsze niż istniejące dziś zatłoczone chlewnie. W ich wizjach wszystko zostaje wyrównane do jednej, średniej wysokości i rozmieszczone w równych odstępach. By zaoszczędzić powietrze i przestrzeń, to przyszłościowe miasto przydziela człowieka do komórki 337611, blok F, aleja A, ulica 127. Na pierwszy rzut oka nie sposób odróżnić jednostki 337611 od 337610 lub 27643 z biurowca D, skrzyżowanie 118–119. W ten sposób czująca osoba – obywatel – zostaje zutylizowana w przepastnych otchłaniach mechanicznego systemu, który dobrze pasuje do ostatecznej zagłady ludzkiego gatunku.

Takie miasto przyszłości może być wartościowe i użyteczne na pewnym etapie pochodzenia Maszyny ku ostatecznemu triumfowi nad Człowiekiem – niewykluczone, że zaistnieje, zanim nadejdzie jego kolej.

W moich oczach jest to straszna wizja. Podobny los symbolizują czaszka i skrzyżowane kości. Zamiast niej jednak przybliżmy wreszcie obraz zwycięstwa Człowieka nad Maszyną.

* * *

Oto ostatni cytat na nasz ostatni wykład:

„Synowie Ziemi, jeśli nie będziecie godnie traktować swojego dziedzictwa i starannie go pielęgnować, zostaniecie powaleni, by zginąć w ciemności, lub traficie do wysokich wież jako ofiara dla najwyższego Boga. Uważajcie więc na siebie, wy i wasze potomstwo. Żyćcie blisko Ziemi, stójcie na niej twardo, zbierajcie jej owoce, a wzroku nie kierujcie w dal ani w górę”.

– Przypisywane jakiemuś niesłuchanemu babilońskiemu prorokowi.

Jaki był powód budowy miast, który dziś zanikł? Konieczność.

Od kiedy nie ma tej konieczności, już tylko wyświechtana Tradycja – inna nazwa *nawyku* – utrzymuje miasto przy życiu. Tradycja, w której jest tyle życia co w bezwładnym trupie, a energii – co w kuli i łańcuchu.

Konieczność zbudowała miasto w czasach, gdy nie było sprawnych, powszechnych środków transportu, a komunikacja odbywała się przez różnego rodzaju bezpośrednie kontakty osobiste. Później miasto w naturalny sposób przekształciło się w świetne miejsce spotkań, ogromną halę zebrań, źródło natychmiastowego bogactwa i władzy osiągniętych w drodze międzyludzkich relacji. Tylko gromadząc się – w im większej liczbie, tym lepiej – można było zdobyć lepsze owoce.

W owych czasach prawdziwe życie miasta zależało od siły więzi między mieszkańcami i różnorodności kontaktów każdego z nich. Elektryczna iskra ciekawości i zaskoczenia ożywiła ulice, publiczne gmachy i domostwa.

W mieście panowały rządy Mód i Zachcianek. Lecz cechy, na których opiera się człowieczeństwo – inteligencja, gust i charakter – sprawiały, że ówczesne miasto jawiło się jako festiwal życia i prawdziwy karnawał w porównaniu z dzisiejszymi miastami.

Architektura odzwierciedlała wówczas pełen energii sposób ludzkiego życia, tak jak dziś odzwierciedla Maszynę.

Nie znano też jeszcze w owych czasach wspólnego mianownika.

Wspólny mianownik pojawił się w *Usonii* wraz z Maszyną. Już z samej przepowiedni Maszyny, którą pokazaliśmy wcześniej, wyłania się wniosek, że należy zrobić porządek z najbardziej niebezpiecznym, funkcjonującym wśród nas rodzajem maszynierii. To ta, której działanie ma jakoby mieć zbawienne wyrównujące skutki. Musimy zabrać się za nią szybko, zanim ona zabierze się za naszych potomków i ich zdominuje. Oczywiście absurdalne byłoby uznanie idei równości oraz Maszyny, która ją w końcu przyniesie, za bezwartościowe. Lecz miasto, które pewnego dnia powstanie dzięki maszynom na podstawie koncepcji zrównywania wszystkich do wspólnego mianownika, będzie się zasadniczo różnić od miast przeszłości i teraźniejszości, a także od nowego Miasta Maszyny z maszynowej przepowiedni, która jest zgodna z planami Le Corbusiera i jego szkoły.

Czynnik, który dawniej czynił miasto wspaniałym, potężnym narzędziem realizowania ludzkich interesów, szykuje dziś kontrrewolucję prowadzącą do przeobrażenia istoty miasta i przdzierzgnięcia go w coś innego.

Wygenerowane przez człowieka zagęszczenie jako takie nie było złem w czystej postaci, dopóki nie pojawiły się elektryczność, telekomunikacja, samochód, telefon i reklama. Do tego doszedł statek powietrzny, który rozkłada skrzydła, stając się niezależną jednostką mechaniczną.

Gdy się to wszystko nawarstwi, rzeczywistość ulega zmianie.

Początkowo niedostrzegalne organiczne konsekwencje owych zmian zaczynają dziś być widoczne. Zasięg i swoboda ruchów człowieka – a więc ludzki *horyzont*, sfera ludzkich *działań* – w ciągu minionej dekady dzięki Maszynie znacznie się poszerzyły. Życie w poziomie zyskało impet, który niepomiarnie zwiększa ludzkie możliwości.

Konieczność koncentracji, pierwotna przyczyna budowania miast, zanika. Niemniej nowe urządzenia ułatwiające ruch – dary Maszyny – póki co intensyfikują tylko stare formy działań.

Jesteśmy świadkami nieuniknionego zderzenia różnych mechanicznych sił. Trwa walka. Spowodowana nią dodatkowa presja, którą odczuwa człowiek, znajduje ujście w bezmyślnym pięciu się wysoko w górę. W razie niebezpieczeństwa prymitywny instynkt każe człowiekowi znieruchomieć lub uciekać. Tak też postępujemy – stajemy, zwalając się na coraz wyższą stertę, albo uciekamy z pola bitwy, aby przeżyć i innego dnia znów móc stanąć do walki. W odpowiedzi na naturalny odruch, by trwać tam, gdzie się jest, zbudowano wieżowiec, który, jak widzimy, stał się tyranem. Lecz wieżowiec może równie dobrze służyć tym, którzy zamierzają uciec, ponieważ prawdziwa przyszłość wysokich budynków jest prawdopodobnie związana z wsią. Dziś jednak jest on narzędziem służącym oszustwom właścicieli gruntów – pozwala im inkasować zyski z koncentracji czy wręcz z superkoncentracji. Wieżowiec to komercyjna sztuczka, poprzez którą posiadacze eksploatują miasto do granic możliwości, i to zgodnie z prawem.

Rozprzestrzeniająca się bez przeszkód Wielka Wolność, największy dar naszych nowych służących – komunikacji elektrycznej, samochodu, telefonu, statku powietrznego i radia – została tymczasowo wypaczona i przeobrażona w wieżowiec, natomiast dary Maszyny zamieniły się w zyski szczęśliwych deweloperów.

Faktem jest, że przyspieszenie i poczucie ekscytacji podoba się ludziom właśnie dlatego, iż ich przyczyną są *nowe* mechaniczne urządzenia. Temperatury rosną. Nikt najwyraźniej nie wie, czy gorączka jest objawem zdrowego podniecenia wzrostem czy choroby. Czy oznacza postęp, czy tylko jakąś nową formę eksploatacji.

Siły są ślepe. Historia uczy nas, że ludzie pozostający pod ich wpływem sami także na długo ślepną. Jednak obok sił

wytwarzanych przez naszych nowych mechanicznych służących pojawiła się *wszechobecna reklama* i wartościowy rozgłos, dzięki któremu to, co dawniej zajmowało dekadę, obecnie załatwiamy w miesiąc. Już dziś skróciliśmy jak jeden do stu czas komunikacji. Ostrożnie szacując, zmiany w sferze relacji międzyludzkich zachodzące dawniej przez wiek dziś zajmują dziesięć lat.

Piętnaście lat, cała epoka.

Trzydzieści lat, stulecie.

Jeśli będziemy reagować na działania, idee lub ruchy innych ludzi, pomoże nam to w kontrolowaniu tej wielkiej sprawczej siły i jeszcze na przestrzeni jednego ludzkiego życia będziemy w stanie dostrzec mądrość lub głupotę danego sposobu postępowania, a następnie zaproponować zmiany, nim sprawy zajdą za daleko. Tym samym, jeśli będziemy upowszechniać wiedzę, możemy uniknąć losu wcześniejszych cywilizacji. Położenie nacisku na działania edukacyjne może więc pomóc zapobiec katastrofie.